

209

MOJE KSIĄŻECZKI

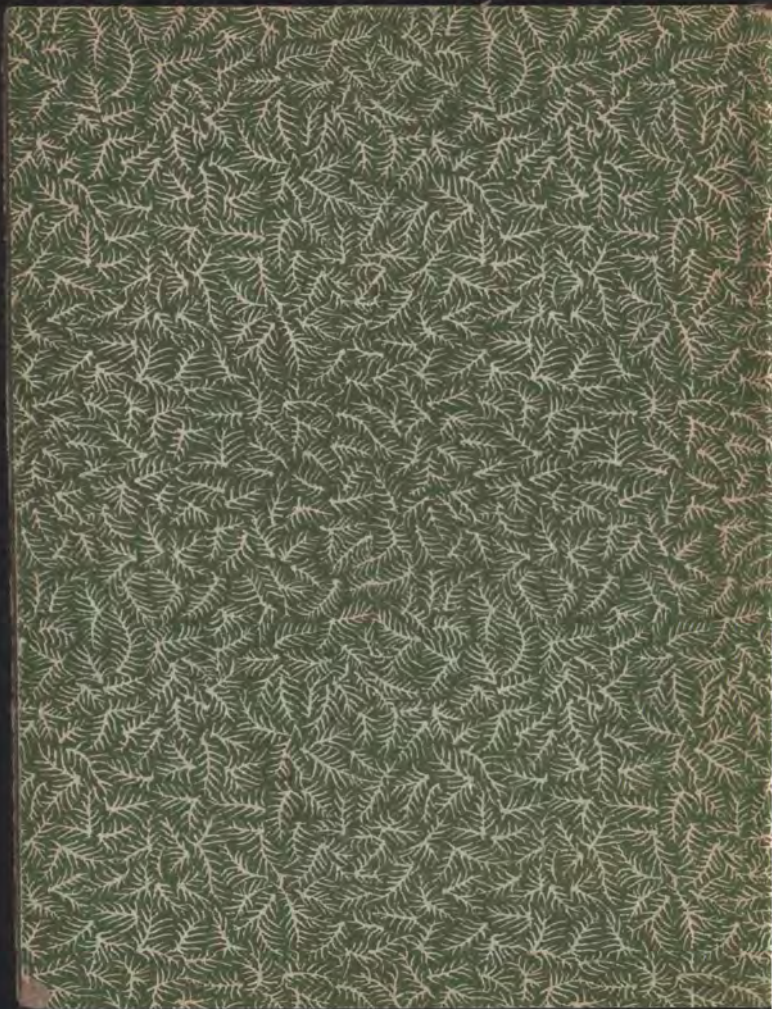


OR-OT

KRÓL ŻABA
KOPCIUSZEK

1124

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE



Or-Ot.

KRÓL ŻABA

Jedna królowna w odległej dobie,
 Jak piękna róża, rosła w ozdobie.
 Król ją nazywał swoją pieszczotą
 I dał jej kiedyś pileczkę złotą.

Nad wszystkie skarby królowna miła
 Tę pozłocistą kulę ceniła.

Codzień do lasu rankiem biegła,
 Tam ją toczyła, tam ją rzucała.

Raz o świtaniu, bawiąc się w borze,
 Rzuciwszy piłkę, znaleźć nie może.

Próżno jej szuka aż do południa...
 Tuż obok była głęboka studnia.

Wtem z owej studni zerka ropucha
 I szepce do niej:—Niech panna słuca.

Zwrócę ci kulę, nie martw się stratą,
 Ale, królowno, co dasz mi za to?

884-93

— 2 —

—Ach, moja żabo, wynajdź mi kulę,
Dam ci klejnoty w złotej szkatule,
Perły, brylanty, które mnie stroją,
Tylko mi oddaj piłeczkę moją.

—Nie chcę klejnotów w szkatule złotej
na djamenty nie mam ochoty.
Za nic mi perły, za nic korale,
Ja pragnę czegoś innego wcale.

39957 Chceę razem z tobą być zawsze, wszędzie,
Czy to w ogrodzie, czy w zamku będzie.
Jeść z twej miseczki, pić z kubka twego
I spać w pościeli łóżka miękkiego.

Jeśli się zgodzisz, piłeczkę zwrócę,
W przeciwnym razie znów w studnię
I złotą kulę w swej łapce trzyma [rzućę.
I na królownę zerka oczyma.

—Zgadzam się zgadzam!—królowna woła
I myśli sobie trzpiotka wesola:

— Gdzieby tam żaba weszła do sali,
Toćby ją zaraz z zamku wygnali.

Mogę bezpiecznie przyrzec ropusze,
Bo złotą kulę odzyskać muszę. —
I chwyta piłkę, i znika w lesie,
A prośbę żaby echo jej niesie:

z/352/92

— Czekaj, królewno, czekaj, o dziecie,
Zabrać mnie z sobą przyrzekłaś przecie.—

Ale królewna prośby nie słucha:

— To mi kompanja—brzydka ropucha!

Spełnić przyrzeczeń nie ma ochoty

I biegnie prosto na zamek złoty.

Właśnie był obiad; król siadł u stoła,

Obok królewna, śliczna, wesola.

Jedzą i piją aż z brody kapie,

A wtem ktoś ciężko po schodach człapie.

I do komnaty, podnosząc oczy,

Wielka ropucha zwolna się toczy.

Zbladła królewna, jakby nieżywa,

A owa żaba tak się odzywa:

— Jeść mi nie dałaś, pić mi nie dałaś,

Nie wzięłaś z sobą, jak obiecałaś.

Gdzie twa miseczka, gdzie szklanka złota?

Pamiętaj, wdzięczność to wielka cnota!—

Król ojciec pyta: —Co to się znaczy?—

Królewna płacze w srogiej rozpacz.

I mówi wszystko z schyloną głową,

A król się wtedy ozwie surowo:

— Weź zaraz żabę, daj mięsa, chleba;

Gdy co przyrzekniesz, dotrzymać trzeba.

Tedy królowna, rada, nierada,
Z brzydką ropuchą za stołem siada.
Karmi i poi w łzach gorzkich cała,
Aż wreszcie żaba dosyć już miała.

A wtedy rzeknie: —Z tego gorąca
Słabo mi jakoś i jestem śpiąca.

Weź mnie na rączki, w zgrabne paluszki,
Połóż na białe swoje poduszki,
Przykryj kołderką ciało ropuchy,
Do snu mi śpiewaj i spędzaj muchy.

Królowna uciec z saliby chciała,
Lecz król rzekł:—Spełnij, co powiedziała.—

I tak się na nią spojrział surowo,
Że zaraz wzięła ropuchę ową.

Do swej alkowy idzie dziewczyna...

A tam się ogień błyszczący z komina.

— Ha,—pomyślała—już wiem co zrobię,
W płomień ją rzucę, niech ginie sobie!
I ledwie rzekła, już ją cisnęła,
Czerwona luna z pieca buchnęła.

Uderzył piorun, lśni błyskawica,
A w niej jaśnieje twarz królowica.

I nagle z pieca, jak wiosna, młody,
Królewicz skoczył cudnej urody

I tak powiada:—Dzięk ci i chwala,
Tyś mnie z zaklęcia odczarowała;
Weź moją rękę, niechaj ci służy,
Bo już ropuchą nie będę dłużej.

Więc się królewna uradowała,
Pięknemu księciu rączkę podała.
Rodzice wnet im ślub wyprawili,
A oni długo szczęśliwie żyli....

OR-OT

KOPCIUSZEK

Żyła sobie sieroteńka
Lat już temu Bóg wie ile,
Dawno zmarła jej mateńka
I jej ojciec spał w mogile.

Ze swych blizkich już nikogo,
Złą macochę tylko miała;
Ta pieściła dwie swe córki,
A sierotce dokuczała.

Biedne dziewczę od poranka
Ciągłe krzątać się musiało;
Codzień wodę przynosiło
I pokoje zamiatało.

Jedną suknię miała lichą,
Jak żebraczki, połataną,
Obie siostry z niej się śmiały.
Więc Kopciuszkiem ją nazwano.

Lecz choć w skromnej tak odzieży,
Była śliczna, jak słoneczko;
Dosyć było spojrzeć na nią,
By ją nazwać cud-dzieweczką.

A serduszko miał Kopciuszek
Takie dobre, litościwe,
Co kochało wszystkich ludzi
I stworzenie wszelkie żywe.

Pieski, krowy i owieczki
Wnet ją z głosu poznawały
I koniki ze swej stajni
Do Kopciuszka tęsknie rżały.

Więc kochało dziewczęę tkliwe,
Niezawzięte ani trochę,
Nawet siostry niegodziwe,
Nawet swoją złą macochę.

Raz u króla bal był wielki,
A więc szlachtę z okolicy
Na królewski złoty zamek
Zaproszono do stolicy.

I macocha wystroiła
Obie swoje piękne córki,
Na ich szyjach zawiesiła
Drogocennych perel sznury.

Barwne suknie im kazała
Djamentami wyhaftować,
I na zamek pojechały,
By wesolo potańcować.

A Kopciuszek niebożatko
Został w domu samiuteńki,
Bo macocha na zabawę
Nie zabrała sieroteńki.

Dala płótna i kazała,
By koszule z niego szyła,
A za całą jej wieczerzę
Wielką dynię zostawiła.

Siedzi dziewczę u kominka
I żałośnie duma sobie
O swym ojcu i mateczce,
Co spoczęli w zimnym grobie.

Już ich słodki pocałunek
Chwil sierotki nie osłodzi —
A wtem drzwi się otwierają
I prześliczna pani wchodzi.

Błyszcząc w izbie, niby słońce,
Przemówiła do Kopciuszka;
A to była czarodziejka,
Tajemnicza dobra wróżka

I swą laską czarnoksięską
Lekko dziewczę potrąciła,
A sukienka połatana

W cudny strój się zamieniła.

Jak księżycyca blask promienny,
Tak migoce świetna szata,
Aż od blasków czarodziejskich
Rozjaśniła się komnata.

Z sześciu myszek jest sześć koni,
A z jaszczurek są lokaje,
Szczur w stangreta się zamienia
I na rozkaz z batem staje.

Ale jeszcze brak karety,
A więc z wielkiej żółtej dyni,
Aksamitem wyścielany,
Pyszny powóz wnet się czyni.

Już gotowe wreszcie wszystko;
Jaka świetność i parada!...

Na skinienie dobrej wróżki
Do pojazdu dziewczę siada.

— Nie spóźnij się ni minuty!
Bo w sekundę po północy
Całe moje czarodziejstwo
Już nie będzie miało mocy.

Liche strzępki pozostaną
Z twej słonecznej sukieneczki,
Konie w myszki się zamienią,
A lokaje w jaszczureczki.

Białe konie zaparskały,
Jakby mówiąc: „W drogę! dalej!”
Stangret chwacko palnął z bata.
I na zamek pojechali.

Gdy Kopciuszek wszedł na salę,
Blask się zrobił, jak od słońca,
I szeptały wszystkie usta:

— Jaka śliczna! czarująca!

Wnet królewicz przybiegł do niej,
Młodzian piękny i wspaniały,
A macocha i jej córki
Sieroteńki nie poznały.

Gdy wieczerzę zastawiono,
Siadł z Kopciuszkim książę młody;
To ciasteczka jej podawał,
To owoce, albo lody.

Z sieroteńką syn królewski
Ciągłe tańczył po wieczerzy,
A tymczasem mkną godziny,
Czas, jak woda, szybko bieży.

Już dwunasta na zegarze,
Powóz czeka na swą panią.
I Kopciuszek biegnie z sali,
Lecz królewicz goni za nią.

Dziewczę skacze po trzy schody,
Wreszcie księcia wyprzedziła,
Lecz na schodach atlasowy
Pantofelek swój zgubiła.

Szybko wraca do swej izby,
Prędko kładzie się do łóżka,
Znikły konie i kareta,
I znikł świetny strój Kopciuszka.

Wnet macocha i jej córki
W wielkim gniewie powróciły,
Obie względów królewicza
Ślicznej damie zazdrościły.

Więc macocha na sierotkę
Całą swoją złość spędziła,
Dokuczała nieboraczce,
Że koszulek nie uszyła.

A tymczasem syn królewski
Pantofelek znalazł mały.
Takie drobne pantofelki
Krasnoludki chyba miały.

I powiedział książę młody
Do monarchy, ojca swego,
Że korony nie chce złotej
Ani tronu królewskiego,
Tylko śliczną swą tancerkę
Chce koniecznie mieć za żonę,
Za nią odda swe królestwo,
Tron i berło, i koronę.

Więc heroldów król rozesłał
Po swej całej ziemi wielkiej,
By dziewicę odnaleźli,
Co ma takie pantofelki.
Ta, na której drobną nóżkę
Pantofelek dobry będzie,
Ta zostanie żoną księcia
I królestwa pół posiędzie.

Idą strojni heroldowie
Szukać damy w całym kraju;
Zaszli wreszcie do macochy
W białym dworku przy ruczaju.
Mierzy córka jedna, druga,
Mierzy nawet i macocha,
Ale gdzietam! pantofelek
Nie pasuje ani trocha!

A wtem zjawia się Kopciuszek,
Ciągłym trudem spracowany;
Kładzie biały pantofelek,
A on leży, jak ulany.

Zła macocha i jej córki
Aż z zazdrości zzieleniały,
A tymczasem po Kopciuszka
Pojazd zjawia się wspaniały.

I do zamku królewskiego
Wiozą księcia narzeczoną.
W tydzień potem weselisko
Państwu młodym wyprawiono.

Na weselu dobra wróżka
Na cześć młodych wzniosła czarę
Potem z królem jegomością
Tańcowała w pierwszą parę.

Trzy dni trwały świetne gody,
Wiwatami grzmią komnaty,
Panna młoda i pan młody
Wyglądali jakby kwiaty.

Nawet myszki, jaszczureczki,
Swojej pani szczęściem rade,
Na swej dyni wyprawiały
Wielkie tańce i biesiadę.

Żyli w szczęściu długie lata
Ku królestwa swego chwale,
A macochy obie córki
Nie znalazły mężów wcale.

Ja na godach owych byłem,
Z panną młodą tańcowałem,
Potem bajkę o Kopciuszku
Wierszykami opisałem.

MOJE KSIĄŻECZKI

POD REDAKCJĄ MARJI BUYNÓ-ARCTOWEJ.

	fenigi
3. Jaś i Małgosia. Wierszem przez Or-Ota, z 5 rys. Wyd. IV.	— 18
31. Jaśkowe dzieciństwo. Opowiadanie przez Wilę, z 3 rysunkami. Wyd. III.	— 45
79. Józio Tkacz. Powiastka A. Grudzińskiej, z 3 rys. Wyd. II.	— 28
168. Karzeł wśród olbrzymów. Przerobiła z ang. M. A. G.	— 30
133. Klucz do nieba, przez J. Ciembroniewicza, z 2 rys. Wyd. II.	— 25
187. Kochaj Kościuszkę. Krótki życiorys Kościuszki, przez Al. Janowskiego.	— 25
122. Koniec świata. Powiastka Antoszki, z 2 rys.	— 22
91. Konwalijki. Wybór wierszyków, przez Babcie Manię. Zt. I, z 10 rys. Wyd. II.	— 25
92. — — przez Babcie Manię, Zt. II, z 11 rys. Wyd. II.	— 25
93. — — przez Babcie Manię. Zt. III, z 7 rys. Wyd. II.	— 25
94. — — przez Babcie Manię. Zt. IV, z 7 rys. Wyd. II.	— 25
4. Kopciuszek. Wierszem, przez Or-Ota, z 5 rysunkami. Wyd. IV.	— 15
5. Kot w butach. Wierszem, przez Or-Ota, z 5 rysunkami. Wyd. IV.	— 18
68. Królestwo złocieńców. Powiastka A. Oseki, z 3 rysunkami. Wyd. II.	— 50
157. Królowna Basia. Baśń w 3 odsłonach Z. Zacharkiewiczówny (3 dz., 6 chl.)	— 25
86. Królowa poziomek i paproci. Bajka W. Sulimy, z 2 rysunkami. Wyd. II.	— 75

6 — 2634/78

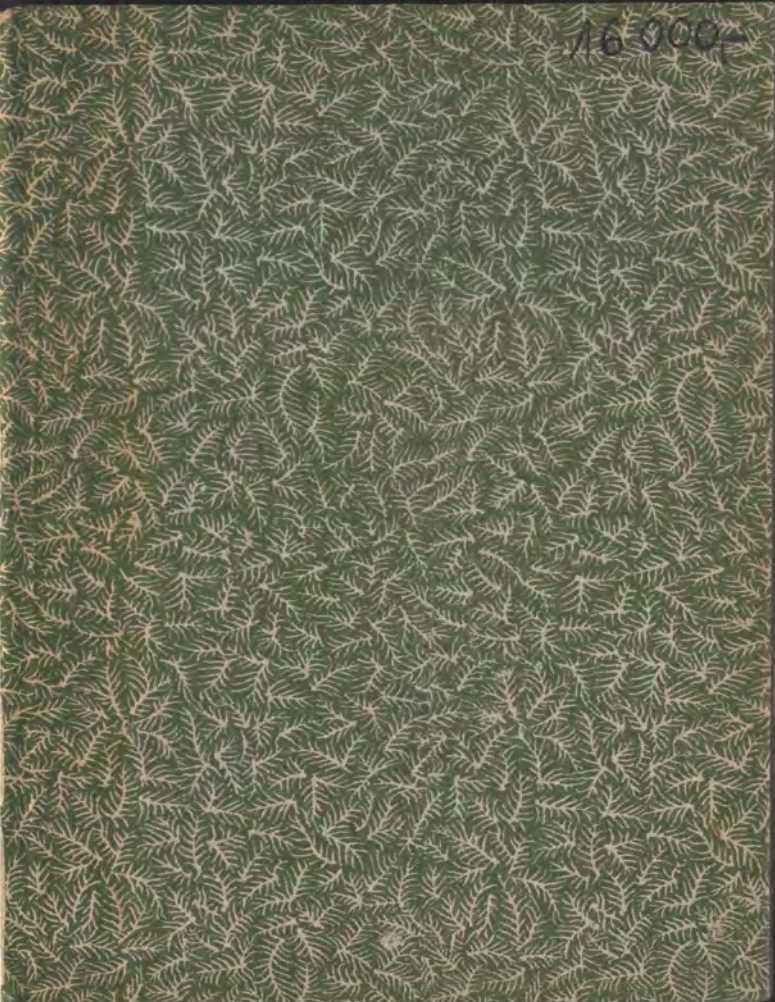
MOJE KSIĄŻECZKI

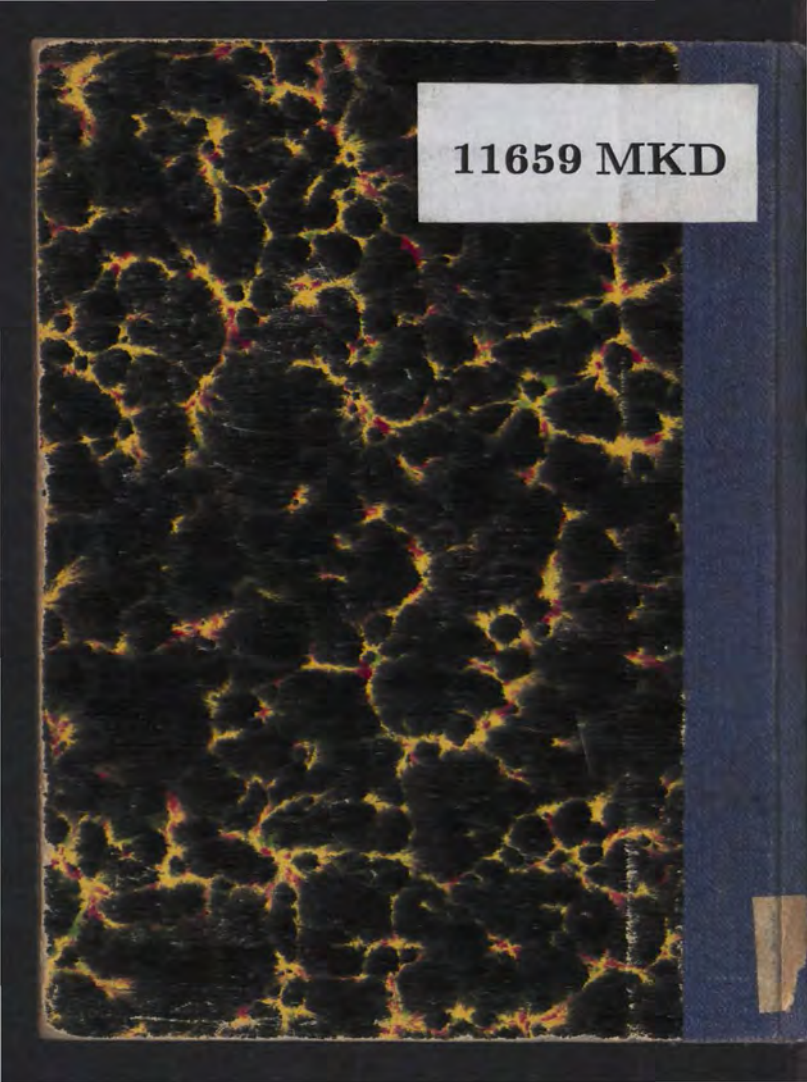
POD REDAKCJĄ MARJI BUÝNO-ARCTOWEJ.

	fenigi
117. Krzywda wynagrodzona. Powiastka Iskierki (A. Fleckówny), z 3 rys. Wyd. II.	— 28
156. Książę Józef Poniatowski, kim był i co zrobił. Opowiadanie E. Jezierskiego, z 3 rys. Wyd. II.	— 25
16. Księżniczka Chrabąszczyk. Powiastka Cioci Mani, z 2 rys. Wyd. IV.	— 28
119. Księżniczka i zły duszek. Bajka Jagmina, z 4 rys. Wyd. II.	— 22
148. Kwiat paproci. Komedyjka w 2-ch aktach, J. Kruka (4 chl., 7 dz.), z 2 obrazkami.	— 35
69. Kwiateczki. Wierszyki.	— —
41. Lalka, przez M. Kaczkowską, z rysunk. Wydanie II.	— 35
109. Leonek Lwie serce, przez M. Strebeyko, z 2 rysunkami. Wyd. II.	— 30
113. List Janka do królowej Marji Leszczyńskiej. Wydanie II.	— 22
75. Lodowa pani. Opowiadanie J. Osęki, z 2 rysunkami. Wyd. II.	— 40
105. Łamigłówni w obrazkach. Książeczka I. Wyd. II.	— 18
106. — Książeczka II. Wyd. II.	— 18
107. — Książeczka III.	— 18
98. Mali Przyrodnicy. Opowiadanie M. Arct-Golczewskiej, z 14 rys. Wyd. II.	— 40
72. Mała Hawajka. Powiastka E. Berthet, z 4 rysunkami. Wyd. III.	— 45
128. Mała Ogrodniczka. Wierszyki M. Dynowskiej, z 8 rysunkami. Wyd. II.	— 25
32. Mały roznosiciel gazet. Opowiadanie H. Wernica, z 4 rys. Wyd. III.	— 50

11659 MKD

16 900-





11659 MKD